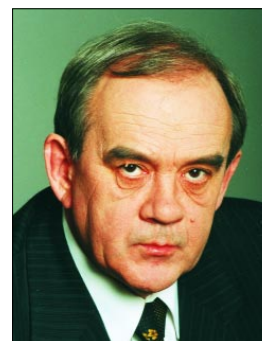


Grzegorz Wójtowicz



W 2004 r. przypada osiemdziesiąta rocznica wprowadzenia do obiegu złotego i utworzenia Banku Polskiego SA. Trudno przecenić znaczenie tych wydarzeń w kształtowaniu historii monetarnej Polski.

Korzenie złotego sięgają głęboko w przeszłość. Około 1480 r. zaczęto stosować w Polsce nową jednostkę rachunkową. Był nią złoty polski jako równowartość trzydziestu groszy. Miał on w tym czasie wartość równą dukatowi, popularnej monecie złotej. Na początku XVI w. pojawił się srebrny talar, który początkowo był wart też tyle co złoty polski. Dukat i talar były przez dłuższy czas podstawowymi miernikami wartości w obowiązującym systemie monetarnym, a złoty polski był w tym systemie jednostką, którą pozwalała prowadzić codzienne rachunki. Z czasem złoty polski stał się monetą. Było to w 1663 r., gdy wybito monety trzydziestogroszowe, a więc złote polskie, nazwane tymfami od nazwiska dzierżawcy mennic.

Złoty polski dzielił losy Rzeczypospolitej. Wraz z upadkiem państwa i gospodarki upadł pieniądź. W XVIII wieku za dukata płacono osiemnaście, a za talara osiem złotych polskich. Już w czasie powstania kościuszkowskiego, w 1794 r., emitowano po raz pierwszy pieniądze papierowe z nominalami w złotych polskich. W czasach porzobiorowych przywiązanie do tradycji powodowało, że Polacy w dalszym ciągu używali swej jednostki monetarnej. Złoty polski był dla nich odpowiednikiem piętnastu carskich kopiejek.

Również przeszłość banku narodowego jest dość odległa. Myśl założenia takiego banku po raz pierwszy sformułował Stanisław Konarski w 1763 r. Jego idea doczekała się realizacji jednak dopiero w 1828 r., gdy w okresie autonomii Królestwa Polskiego powstał Bank Polski. Bank dość krótko cieszył się przywilejem emisji – wskutek postępującej rufyfikacji po powstaniu listopadowym.

Państwo polskie, odrodzone w 1918 r., przejęło od okupacyjnych władz niemieckich Polską Krajową Kasę Pożyczkową, a emitowane przez nią marki polskie zostały uznane za obowiązujący środek płatniczy. Jednak już w grudniu 1918 r. zapowiedziano powołanie do życia nowego Banku Polskiego. Sytuacja z nazwą nowej jednostki monetarnej trochę się skomplikowała. Znaleźli się zwolennicy nowości, proponujący wprowadzenie do obiegu piasta lub szczerbca albo polona. Na początku lutego 1919 r. dekretem zapowiedziano wprowadzenie lecha, ale w końcu tego miesiąca dekret uchylono i na mocy ustawy zdecydowano, że przyszym pieniądzem będzie złoty. Tradycji miało stać się zadość.

Marka polska, która tymczasem była w obiegu, odczuła wszelkie trudności finansowe i kłopoty gospodarcze młodego państwa. Inflacja doszła do stadium hiperinflacji. Nie można było czekać z gruntowną reformą. Osiemdziesiąt lat temu, w dniu 11 stycznia 1924 r., została uchwalona ustawa o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej przedłożona przez premiera Władysława Grabskiego. Wkrótce powstał Bank Polski SA, a w obiegu znalazł się złoty. Co ciekawe, w 1924 r. do obiegu weszły wydrukowane w 1919 r. banknoty przyszłego Banku Polskiego z podpisami dyrektorów ówczesnej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Złoty otrzymał ambitny parytet. Miał zawartość złota taką jak frank złoty (szwajcarski). Szybko doszło do załamania kursu. Ustawowa stabilizacja złotego z obniżonym parytetem nastąpiła w 1927 r. Do wybuchu wojny złoty utrzymał zmieniony parytet.

W okresie wojny obieg pieniężny tworzyły złote okupacyjne emitowane pod kontrolą władz niemieckich.

Po wojnie Bank Polski SA został zastąpiony przez Narodowy Bank Polski, do obiegu zaś wszedł znowu złoty. Już w 1950 r. doszło do jego wymiany na kolejną jednostkę pieniężną o nazwie złoty. Wymiana ta, powiązana z podwyższeniem poziomu cen, pozbawiła posiadaczy gotówki 67% jej zasobów. Złoty stał się walutą wewnętrzną do końca lat osiemdziesiątych. Losy tego złotego były burzliwe i gorzkie. W końcu doznał skutków galopującej inflacji i rozległej dolaryzacji, tracąc zdolność pełnienia funkcji pieniądza.

Okres transformacji przyniósł kolejno reanimację złotego, czyli wygraną z walutami obcymi, potem jego rekonwalescencję, czyli denominację i przywrócenie wymienialności, a w końcu stabilizację złotego, czyli sprowadzenie inflacji do niskiego poziomu. Złoty usytuował się w gospodarce rynkowej jako solidny pieniądź, co wcale nie oznacza, że jego dobra kondycja nie wymaga już żadnych zabiegów.

Osiedzięsiąt lat temu potrzebna była naprawa skarbu państwa i reforma walutowa. Dzisiaj konieczna jest gruntowna poprawa finansów publicznych, aby utrzymać dobrą kondycję złotego i z czasem – wzorem wielu już krajów europejskich – wejść do strefy euro. Historia monetarna naszej przyszłości, o której będziemy nieraz czytać w „Banku i Kredycie”, zacznie się już wkrótce, wraz z członkostwem Polski w Unii Europejskiej.